



ZAGRODOWE WIEŚCI



Zarządzanie
działkami w
Łukaszowie

str. 3

Owocny mie-
siąc działań
Wójta

str. 5

Place
Zabaw

str. 7

Laptopy
do zdalnej
nauki

str. 8

ZUK
pod lupą
Wójta

str. 11

Godziny Pracy Urzędu Gminy Zagrodno

Poniedziałek: 7:30-15:30 Wtorek 7:30-16:30 Środa 7:30-15:30 Czwartek 7:30-15:30 Piątek 7:30-14:30

tel.: 76 877 33 96 | tel.: 76 877 33 97 | fax: 76 877 33 45 | e-mail: ugzagrodno@zagrodno.eu

SZANOWNI MIESZKAŃCY!

Minie niedługo półtora roku, odkąd objęłam stanowisko Wójta Gminy Zagrodno. Przez ten krótki czas starałam się koncentrować na merytorycznej pracy i nie zajmować się tematami zastępczymi. Ci, którzy przyglądają się moim działaniom mogą zauważyć, że mimo trudności udało się wiele zrobić. Za mną ciężkie miesiące przecierania szlaków, niespodzianek i walki o to by pokazać, że potrafię. Z założenia od początku miałam pod górkę. Nie ułatwia sprawy fakt, że jestem kobietą. Na każdym kroku wytykano mi młodość i brak doświadczenia. „Po co pchać się od razu na Wójta, najpierw trzeba nabrać doświadczenia będąc Radnym”, nie wiem ile razy słyszałam podobne słowa. I choć co do zasady w tym stwierdzeniu jest jakaś mądrość, tak obserwując obecną Radę Gminy trudno nieodnieść wrażenia, że akurat w tym przypadku doświadczenie słabo się przydaje.



W czerwcu ubiegłego roku nie otrzymałam od Radnych votum zaufania pomimo tego, że udzielane jest ono za rok poprzedni, czyli za okres w którym Wójtem był Pan Szklarz. Absurdalne, ale nie było to dla mnie zaskoczenie. Za kilka miesięcy nadarzy się kolejna okazja do tego, by Radni mogli pokazać swoją frustrację. Nie od dziś wiadomo, że nie jestem ich Wójtem a wszelkie deklaracje o chęci współpracy można włożyć między bajki. Od początku traktowana jestem jak oszust, który przyszedł działać na szkodę Gminy a Radni jawią się na sesjach jako strażnicy moralności, gminnych dóbr i finansów. O ile do pewnego momentu było to nieszkodliwe a sesje momentami nawet zabawne, tak przyszedł czas na to żeby powiedzieć „dość!”. Gdyby Organ Stanowiący, czyli Rada, mogła się poszczyć nieposzlakowaną opinią i działaniami bez zarzutu, można by podejmować merytoryczne dyskusje. Ale tak niestety nie jest. Przeglądam dokumenty, do których nikt nigdy nie miał dostępu, dowiaduję się o rzeczy, o których nikt nigdy nie miał się dowiedzieć. Na światło dzienne wychodzą tajemnice i oszustwa. Niejedna spawa jest już w prokuraturze i szykują się kolejne zawiadomienia.

Nie piszę tego po to, by szkalować Gminę. Chcę byście dowiedzieli się, że przez lata skutecznie Was okłamywano. Wiedźcie, że Gmina była dla niewielkiej grupy ludzi, która czerpała korzyści korzystając z układów i znajomości. Przez lata stracono tyle pieniędzy, że inwestycje takie jakie kanalizacja, chodniki, oświetlenie mogły być realne. Ale widocznie nie wszystkim zależało. Odwołanie mnie ze stanowiska to priorytet dla określonej grupy ludzi. Za dużo wiem, za dużo wyszło już na jaw. Wiele rzeczy działo się za zgodą i przyzwoleniem tych, którzy od lat zasiadali w szeregach Rady i są w niej nadal.

Zostałam Wójtem po to, by działać dla ogółu, nie dla wybranych. Nie wiem, skąd czerpię siłę, ale zapewniam, że łatwo się nie poddam. Pokażę Wam, że Ci, którzy dążą do referendum nie mają czystego sumienia. O tym, co działo się za drzwiami urzędu można napisać książkę. Dziś trafia do Was ułamek tego, co chcę Wam przekazać i obiecuję, że to dopiero początek ciekawych historii.

Karolina Bardowska

Wójt Gminy Zagrodno



ZARZĄDZANIE DZIAŁKAMI W ŁUKASZOWIE I ICH OPODATKOWANIE TO „HIMALAJE HIPOKRYZJI I ABSURDU”

„Po roku Mojej „współpracy” z opozycyjnymi Radnymi, przekonałam się, że w Gminie Zagrodno absurd goni absurd. Hipokryzja i zakłamanie są na porządku dziennym i na dzień dzisiejszy nic mnie już nie zaskoczy” - mówi Karolina Bardowska.

„Na początku mojej drogi jako Wójta, pewna osoba powiedziała mi, że czas wyborów i ich wygranie to nic w porównaniu z tym, co mnie czeka, jak zasiądę w fotelu Wójta. Pomyślałam wtedy, że nie wie o czym mówi, bo ja mam zapał, młodość i odwagę, więc spokojnie sobie poradzę. Aby efekty pracy urzędu były widoczne jak najszybciej, zatrudniłam specjalistów, których do tej pory niestety brakowało. O słuszności mojej decyzji wszyscy przekonali się już po roku, kiedy na konto urzędu wpłynęło 2 mln Vat u odzyskanego od Urzędu Skarbowego. Kiedy pewna grupa ludzi zorientowała się, że nie będę tańczyć jak mi zagrają, rozpoczęły się plotki, komentarze, pomówienia, zastraszanie i wiele innych mocno niewybrednych działań. Przedstawiano moją osobę jako desperatkę, bankrutę, który to na mieniu gminnym planuje podreperować swój wąty budżet. Ciosy były dotkliwe, ale dziś mogę powiedzieć, że chyba nawet dodały mi siły. Jak to mówią – co Cię nie zabije to Cię wzmocni. Wspierali mnie bliscy, a i słów otuchy i wsparcia ze strony mieszkańców Gminy też nie brakowało” - mówi Bardowska.

„Coraz częściej nurtowały mnie pytania, skąd taki jazgot, krzyki, ataki. Przecież dopiero zaczęłam, jeszcze nic nie zrobiłam, ani dobrze, ani źle. Przewagą moją było to, że miałam dostęp do dokumentów, czyli dowodów na to, że w Gminie Zagrodno wcale dobrze się nie działo. Czy to jest

właśnie odpowiedź na to pytanie? Czy krzyczą, atakują, straszą, bo mają coś do ukrycia? Czy dlatego chcą zniechęcić do współpracy ze mną osoby z wiedzą i kompetencjami? Zaczęłam analizować dokumenty, czytać protokoły z kontroli, słuchać ludzi, których wiedza jest obszerna. Okazuje się, że obok krytykantów jest też wielu mieszkańców, którzy mi kibicują a nawet poczuli ulgę, że lata milczenia dobiegły do końca i w końcu ktoś zaczyna otwarcie mówić o tym, co do tej pory owiane było tajemnicą. Wśród wielu takich tematów, których część znalazła swój finał w organach ścigania, był powracający temat działek w Łukaszowie. Niby ogromny obszar gminy, bo 190 hektarów, niby pod inwestycję, a dochody dla gminy – czyli na potrzeby całego społeczeństwa - niemal symboliczne, a i podatek od nieruchomości maleńki” - komentuje Bardowska.

Wójt Karolina Bardowska zleciła przygotowanie danych i odkryła, że obszar wielki, ale nie dla wszystkich, a raczej dla nielicznych, za niemal symboliczną złotówkę, bo rekordzista dzierżawi **29 ha za ok. 211 złotych za hektar rocznie**. Ziarno wątpliwości zostało zasiane. Zaczęto dokładnie analizować sytuację dzierżaw w Łukaszowie, który jak to mówił jeden z radnych „jest dojną krową dla całej Gminy”.

Panie Radny, po lekturze dokumentów zaryzykuję stwierdzenie, że dojną krową dla nielicznych. Gmina Zagrodno jako społeczność ma z tego niewiele, ale gdyby dotychczas

zarządzano tym terenem po gospodarsku i rzetelnie, a nie dla swoich, to tereny te byłyby przysłowiową „żyłą złota”. Nieprawidłowości w gospodarowaniu mieniem gminy w Gminie Zagrodno wytykała ówczesnym władzom gminy Regionalna Izba Obrachunkowa we Wrocławiu. W czasie kontroli, w 2015 roku Kontrolujący sformułowali zarzuty, że niezgodne z przepisami prawa jest wydzierżawianie gruntów gminnych na czas nieokreślony, wskazując w wystąpieniach pokontrolnych, że dzierżawa może mieć miejsce maksymalnie na 3 lata i tylko w trybie przetargowym, tak aby zabezpieczyć realne i rzetelne dochody gminy.

Wystąpienie pokontrolne z zarzutami trafiło do Wójta Gminy i Radnych Gminy Zagrodno, a nawet do osobistych rąk Przewodniczącego Rady Gminy Zagrodno Walentego Lusznińskiego, ale podjęte działania nie miały nic wspólnego z przestrzeganiem przepisów. Zgodnie z literą prawa umowy powinny zostać wypowiedziane a działki powinny trafić do przetargu. Z pewnych przyczyn, znanych tylko rządzącym, w ten sposób nie postąpiono. Sporządzono natomiast umowny podział działek, który miał być dostosowany do obecnych umów, które niezgodnie z przepisami aneksowano! W 2016 r. w cudowny sposób, co niektórym hektarów nawet przyrosło, oczywiście nadal na czas nieokreślony. Co tam przepisy, co tam prawo, prawo w Gminie Zagrodno się nie przyjęło. Sąd Sądem, a sprawiedliwość po Naszej Stronie, czyż nie, drodzy opozycyjni Radni.

Na próżno szukać interpelacji Przewodniczącego Rady Walentego Lusznińskiego w zakresie nieprawidłowości stwierdzonych przez organ kontrolny w zakresie dzierżawy gruntów w Łukaszowie. Nie odnaleziono również interpelacji Radnego Stanisława Olechowskiego w tym temacie. Biorąc pod uwagę aktualną aktywność tych Radnych, wręcz zastanawiające.

Panie Przewodniczący, może Pan spróbuje mieszkańcom Gminy Zagrodno wytłumaczyć jak to się stało, że dochody z dzierżawy 190 hektarów, zamiast według cen wynikających z licytacji wynosić ok. 753 tysiące złotych rocznie, oscylowały na poziomie 300 tysięcy złotych. Oczywiście strata dla mieszkańców Gminy Zagrodno to ok. **453 tysiące złotych rocznie.**

Ciekawe co na to Radny Stanisław Olechowski, Radny z ogromną wiedzą historyczną, którą to wiedzą tak chętnie się dzieli na Komisjach i Sesjach Rady, sugerując iż nikt nie może się z Nim równać i nic nie umknie Jego uwadze. Ale to nie koniec ciekawostek i strat dla mieszkańców Gminy Zagrodno. Działki w Łukaszowie są dobrem publicznym, gdyż podatek od nieruchomości, który winni płacić korzystający z tych działek, to zgodnie z uchwałą Rady Gminy Zagrodno kwota **ok. 940.000 zł.** Prawda, że dużo? Natomiast korzystający z działek wnoszą do gminnego budżetu ok. 28.000,00 zł, co generuje stratę w wysokości ok. 910 tysięcy złotych rocznie.

Krótkie podsumowanie i dochodzimy do smutnej refleksji, że rocznie budżet gminy tracił około **1.400.000,00 zł. Przez 10 lat funkcjonowania dzierżaw to lekko 14 milionów złotych, które mogły zostać przeznaczone na rzecz mieszkańców.** A potrzeb było dużo, bo i woda, kanalizacja, oświetlenie, budynki gminne, w tym szkoła, o której stan techniczny i nie tylko z taką troskliwością martwił się Radny Kotylak, zastanawiając się skąd wziąć niebotyczne środki na modernizację zaniedbanych przez lata budynków. Z taką determinacją wspólnie z Radnym Olechowskim przeszukiwali budżet gminy w poszukiwaniu oszczędności.

„Panowie, to co robiliście, to czynności pozorne, teraz i Ja jako Wójt Gminy Zagrodno – po roku rządów, wiem gdzie są pieniądze dla Gminy Zagrodno. Aż trudno w to uwierzyć, że doświadczeni Radni nie wiedzieli jaki jest stan faktyczny i prawny działek w Zagrodnie.

14 milionów to masa pieniędzy, którymi to pieniędzmi dla mieszkańców gminy, władze gminy zainteresowane nie były, ktoś jednak z tych gruntów czerpał korzyści, a mieszkańcom Gminy Zagrodno wmawiano, że jesteśmy biedni i na nic nie mamy pieniędzy.

Smutne Państwo Radni, bardzo smutne. Pan Przewodniczący Luszniński grzmiał z ambony, gdzie inwestycje, ile za dożynki, ile za lampy, szafy i inne nic nie znaczące wydatki w budżecie gminy, a teraz Ja pytam Panie Przewodniczący w imieniu Mieszkańców Gminy Zagrodno, dlaczego? Dlaczego dla wąskiej grupy takie przywileje? Dlaczego wpisywano w umowach dzierżawy, że to grunty rolne IV klasy, skoro wszyscy z Was wiedzieli, że to tereny różne. Przecież plan zagospodarowania przestrzennego, to Wasza kompetencja szanowni Radni” - mówi Bardowska.

Czas mija, a puzzle zaczynają układać się w całość. Był pomysł, aby na tereny po byłym lotnisku w Łukaszowie ściągnąć inwestorów. Radni sami uchwalili wymagany plan zagospodarowania przestrzennego. W ewidencji gruntów działki te są sklasyfikowane jako tereny różne. I choć inwestorzy na przestrzeni lat się pojawiali, to skutecznie ich zbywano, bo to gmina rolnicza, więc rolnikom ta ziemia się należy. Umowy zawierane były na czas nieokreślony, a grunty dzierżawiono niezgodnie z tym, co jest w ewidencji. Gdyby te 190 ha wydzierżawiono jak prawo nakazuje, to korzystaliby na tym wszyscy, a nie tylko wąska grupa ludzi. Gmina Zagrodno to bogata Gmina. Pieniądze leżą dosłownie „na ulicy” (w tym konkretnym przypadku w polu). Nie trzeba się nawet specjalnie o nie starać. Jak się teraz okazuje Łukaszów jest „dojną krową”, ale niestety tylko dla wąskiej grupy ludzi. Mieszkańcy muszą wiedzieć, że przez lata byli zwyczajnie oszukiwani. Sprawa jest na tyle poważna, że kancelaria prawna przygotowała zawiadomienie o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa.



OWOCNY MIESIĄC DZIAŁAŃ WÓJTA, KIEDY RADNI „NIE POMAGALI”

Sesja marcowa nie odbyła się, jak twierdził Przewodniczący Walenty Luszniowski - z powodu epidemii koronawirusa. Z tego samego powodu Przewodniczący Rady Gminy odmówił zwołania Sesji Nadzwyczajnej, pomimo, iż zabiegała o to Wójt Gminy Karolina Bardowska obawiając się, że niedokonane na Sesji zmiany w budżecie Gminy Zagrodno na 2020 r. sparaliżują pracę gminy i wstrzymają niezbędne inwestycje.

Na nic się zdały prośby i argumentacja, że pilnie trzeba modernizować studnie w gminie, że wodociągi są w strasznym stanie, i że do Urzędu wpływają pisma od Wojewody o obowiązku zabezpieczenia mieszkańcom gminy dostępu do wody pitnej spełniającej kryteria narzucone przez Sanepid. Przewodniczący Walenty Luszniowski nie chciał słuchać o problemach w gminie w czasie COVID-19. Sprawę postawił jasno „Podzwoniłem po Radnych, nie chcę Sesji, to Sesji nie będzie.”

Jak realizować zadania narzucone przez Wojewodę i służby Państwa w czasach epidemii? Jak nie narażając się na zarzuty przekroczenia uprawnień modernizować studnie? Jak dokonać zakupu laptopów, skoro w budżecie nie są zabezpieczone środki? To wszystko należało do wyłącznej kompetencji Rady Gminy Zagrodno?

Czas przeszły nie jest przypadkowy, należało bo ustawodawca w dniu, w którym Pan Luszniowski po raz kolejny odmówił zwołania Sesji Rady Gminy będąc „głuchym” na potrzeby mieszkańców Sejm podjął uchwałę, a Prezydent ją podpisał.

Od 1 kwietnia 2020 r. Wójt Karolina Bardowska obudziła się w nowej rzeczywistości. Nagle do realizacji zadań na rzecz mieszkańców Rada Gminy Zagrodno stała się zbędna. Zbyt piękne, żeby było prawdziwe, tak więc Wójt

wystąpiła o wydanie opinii prawnej w tym zakresie do dwóch niezależnych prawników, którzy jednoznacznie orzekli, że to nie sen, lecz rzeczywistość.

Taka sytuacja to dla Wójta nie tylko przywilej, ale i odpowiedzialność, gdyż teraz wszystkie działania zależą tylko od Karoliny Bardowskiej.

I gdy Radni odmawiają współpracy, nie udając przy tym przychylności, inwestycje gminie z tego powodu nie ucierpiały - wręcz przeciwnie. Kilka dni po tym, kiedy Radni odmówili zwołania sesji a następnie Przewodniczący Rady odrzucił wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej, a ustawodawca umożliwił włodarzom podejmowanie działań związanych ze zwalczaniem koronawirusa bez zgody Rady, jest tylko lepiej, ba jest bardzo dobrze. Z takiej możliwości korzysta Wójt Bardowska i już teraz może się pochwalić skutecznymi działaniami.

„Od wprowadzenia specustawy nie minął nawet miesiąc. Od kiedy nie ma sesji, a urzędnicy nie muszą zajmować się tematami zastępczymi typu odpowiadanie na interpelacje, które nic nie wnoszą dla ogółu mieszkańców Gminy, mamy czas na konkretne działania. Ustalamy co chcemy bądź musimy zrobić, wprowadzamy zadanie zarządzeniem i działamy. Nie musimy czekać na zwołanie komisji czy sesji, podczas której traktowani byliśmy jak złodzieje i

zdani na łaskę bądź niełaskę Radnych.

Nie ma u władzy hamulcowych, więc pociąg, rozpędzony niemal jak pendolino, jedzie ku lepszej rzeczywistości zaniedbanej dotychczas gminy. W ciągu tego jednego miesiąca podpisaliśmy umowy na dotację celową dla Zakładu Usług Komunalnych na remont czterech studni – trzech studni w Zagrodnie i jednej w Brochocinie. Nie jest tajemnicą, że czeka nas susza stulecia. Już teraz w wielu miejscach w Polsce zaczyna brakować wody. Pan Kierownik podtrzymuje, że studnie są w bardzo złym stanie, ale zgodnie z wyjaśnieniami Kierownika ZUK, Radni byli o tym wielokrotnie informowani. Ogromne zaskoczenie, bo o ile przesłedzić interpelacje, bądź wystąpienia Radnych na Sesji o studniach czy modernizacji wodociągów próżno tam szukać”. Radni mieli jeden problem, była nim niewątpliwie Karolina Bardowska i Jej współpracownicy. Dla niektórych Radnych, miało się wrażenie, że to sens życia, „dokopać” im na Sesji.

Ale wracając do wody, to nie jest problem, który pojawił się wczoraj, więc Wójt Karolina Bardowska czując odpowiedzialność za ten czas, potraktowała sprawę priorytetowo. Wiele godzin spędziła z fachowcami w tej dziedzinie nad dokumentami przedkładanymi przez ZUK, analizowała sugerowane przez fachowców rozwiązania, wszak żyje w tej gminie i jak większości mieszkańców, na tej gminie Jej zależy.

Ciężka praca i determinacja przyniosły efekty i w najbliższych dniach zostanie podpisana umowa z wykonawcą modernizacji studni, a do końca czerwca renowacja czterech studni powinna stać się faktem. Jeżeli Zakład Usług Komunalnych wykaże zaangażowanie i determinację w modernizację majątku przekazanego do ZUK do administrowania przez Gminę Zagrodno, to w szybkim tempie powinniśmy zapomnieć o degradacji majątku i latach zaniedbań. A majątek to spory, bo niemal 15 milionowy. Wójt Karolina Bardowska deklaruje, że jeżeli będzie taka konieczność Gmina wymieni również niezbędne pompy. W trakcie działań antykoronawirusowych znalazła się również budowa wodociągu w Wojciechowie. W trakcie weryfikacji dokumentów na budowę wodociągu w Wojciechowie okazało się, że konieczne jest zwiększenie budżetu na to zadanie. Dzięki specustawie, która uniezależniła Wójta od Rady Gminy, zrobiono to niezwłocznie i procedura przetargowa już trwa. Gdyby nie specustawa mieszkańcy musieliby czekać na to, aż zbierze się Rada Gminy nie mając wcale pewności, że Radni zwiększą budżet, więc zadanie mogłoby odwlec się w czasie” – komentuje Bardowska.

Po przeglądach stanu technicznego wodociągów gminy, okazało się, że wodociąg w Brochocinie pamięta czasy słusznie minione i jest najstarszym w całej gminie. Kiedy kilka lat temu była szansa na dofinansowanie do wymiany wodociągów, Gmina Zagrodno nie była zainteresowana składaniem aplikacji, a tym samym, niestety, z takiego

dofinansowania nie skorzystała.

Mieszkańcy Brochocina skarżą się na jego stan, a problem, jak twierdzą, wielokrotnie zgłaszany był Radnemu i Sołtysowi wsi w jednej osobie Walentemu Luszniowskiemu, jednak konkretnych działań nigdy nie podjęto. Najgorsza studnia i najgorsze rury, a Radny i Sołtys Wsi Brochocin od lat ten sam i co? I nic.

Może Pan „Sołtysoradny” jak żartobliwie nazywają Siebie osoby zajmujące w Gminie Zagrodno stanowisko Sołtysa i Radnego zajęty był sporem sądowym wytoczonym przez Niego właśnie Gminie Zagrodno? Spór był o wypłatę dodatkowej diety dla sołtysa za udział w Sesjach Rady Gminy Zagrodno. Jak dowodził przed Sądem Pan Walenty Luszniowski występuje On na Sesjach Rady w dwóch osobach, do połowy Sesji jako Radny, a od połowy Sesji jako Sołtys, tak więc należą Mu się dwie diety. Sprawa oparła się o dwie instancje i zaległe diety wraz z odsetkami z budżetu Gminy Zagrodno zostały Panu Walentemu Luszniowskiemu i innym ‘Sołtysoradnym’ wypłacone. Temat podwójnych diet minął i czas oczekiwać, że Pan Walenty pochyli się nad problemami własnego sołectwa.

Dziwi jednak fakt, że przez 1,5 roku gospodarz wsi, Sołtys i Przewodniczący Rady Gminy w jednej osobie nie złożył ani jednej interpelacji w tej sprawie. Ważniejszym od tematu wody w Jego rodzinnej wsi, były firanki w Urzędzie Gminy Zagrodno lub koszt dożynek, od których minął już prawie rok.

Jako, że Pani Wójt leży na sercu dobro wszystkim mieszkańcom i ogromną sympatią darzy również mieszkańców Brochocina, wprowadziła do budżetu zadanie „Projekt wymiany wodociągu w Brochocinie”. Na chwilę obecną trwają rozmowy z projektantami, którzy zostali zaproszeni do składania ofert. Zakładamy, że wszystko pójdzie zgodnie z planem i umowa zostanie podpisana w ciągu kilku następnych dni. Projekt powstanie w tym roku, kolejnym krokiem będzie zaplanowanie realizacji tego niełatwego zadania, o ile jak minie czas działania specustawy, Radni Gminy Zagrodno tego nie zablokują.

„Nie są to jeszcze wszystkie inwestycje, jakie postanowiłam zrealizować w ramach zabezpieczenia mieszkańcom ciągłości dostawy wody pitnej. Urząd Gminy w najbliższym czasie rozpocznie procedurę wyłonienia wykonawcy na opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej budowy komory redukcyjnej na istniejącej sieci wodociągowej Grodziec (kolonia) - Uniejowice. Projektowana komora wyposażona w armaturę pomiarowo - redukcyjną umożliwi połączenie istniejących odcinków sieci wodociągowej w układ pierścieniowy (obwodowy), który zapewni dużo większą niezawodność w dostawie wody oraz większą stabilność ciśnienia w sieci wodociągowej.”

Przedmiotowa inwestycja jest niezwykle ważna, szczególnie w sytuacjach kryzysowych, np. przy wystąpieniu awarii na sieci wodociągowej i aż dziwi, że nigdy nad taką

koncepcją się nie pochyłono.

Dzięki budowie komory redukcyjnej możliwe będzie zaopatrzenie w wodę miejscowości Uniejowice ze zbiorników wody w Groźcu. Szacunkowa wartość zadania to kwota ok. 50 tys. zł., która już została zabezpieczona w budżecie” – komentuje pierwsza kobieta Wójt Gminy Zagrodno Karolina Bardowska.

Zważywszy na to, że przez kilkanaście, a może kilkadziesiąt lat działania Gminy na sieciach wodociągowych i studniach były sporadyczne, wójt Bardowska – uwolniona na jakiś czas od Radnych - ma zawrotne tempo.

Pojawia się pytanie, skąd na to wszystko fundusze? Wszak niektórzy Radni Gminy straszili, że Bardowska zadłuży Gminę i doprowadzi do jej upadłości, a Oni będą stać na straży finansów.

Nic takiego nie ma miejsca, przeciwnie Bardowska pozyskuje środki, jakich tej gminie się nie śniły, bo była Skarbnik twierdziła, że nie ma na nie szans. Radna Senko, na

Sesjach Rady Gminy z dziwnym wyrazem na twarzy, twierdziła też, że ten cały VAT, to „ściema”.

A jednak, „Zadania wprowadzamy dzięki ogromnej kwocie odzyskanego VATu” – mówi z dumą Karolina Bardowska. Przez lata wmawiano mieszkańcom, że Gmina Zagrodno jest biedna i na nic nie wystarcza. Pieniądże leżały „na ulicy”, trzeba było tylko się po nie schylić, ale przed schyleniem się, trzeba je dostrzec, a to potrafią tylko najlepsi! Mówi się, że czemuś biedny? Boś głupi! Obiecałam ludziom, że te pieniądze będą im służyć i obietnicy dotrzymuję. Jeśli Radni zaprzestaną sabotowania wszelkich działań Wójta Gminy Zagrodno i nie będą torpedować Moich pomysłów jestem przekonana, że uda się zrobić o wiele, wiele więcej”. Krótki okres samodzielnej pracy Bardowskiej jako Wójta jednoznacznie potwierdza, że pracować dla dobra mieszkańców chce i potrafi, a Radni dotychczas Jej w tej pracy wyłącznie przeszkadzali.

PLACE ZABAW

Gmina Zagrodno dzieciom i młodzieży oferuje niewiele. Place zabaw i siłownie powstające napędce w roku wyborczym dalekie są od ideału. Większość jest nieogrodzona, sprzętów jest mało a te, które zakupiono, postawiono na piasku albo wśród chwastów i pokrzyw.

W 2019 roku została przeprowadzona inwentaryzacja wszystkich placów zabaw, wśród których były takie nadające się do natychmiastowej likwidacji. W związku z powyższym wójt Gminy podjęła decyzję o przeprowadzeniu koniecznych remontów, jak również wprowadzeniu do budżetu projektów na place zabaw z prawdziwego zdarzenia. Gminny plac zabaw przy szkole w Zagrodnie został odmalowany i wymieniono betonowe ogrodzenie. W Wojciechowie ogrodzono panelami zagrażającą dzieciom butlę z gazem, zdemontowano plac w Uniejowicach i Groźcu. Rozpadające się urządzenia przy Szkole Podstawowej również wyłączono z użytku. Jednocześnie podjęto decyzję o budowie nowych placów zabaw, które wg tego, co zaplanowano, powstaną w Uniejowicach, Jadwisinie i Zagrodnie.

Ciekawostką okazał się plac zabaw przy przedszkolu w Zagrodnie, który niby piękny i nowy, ale nikt z niego nie korzysta. Wybudowany został jeszcze za poprzednika, lecz do dnia dzisiejszego dzieci z przedszkola nie zostały na niego wpuszczone. Słowem – plac zabaw atrapa. Zaniepokojeni tym faktem zapytaliśmy rodziców dzieci, czym jest ten fakt spowodowany. Jak wynika z informacji przekazanych przez Panię przedszkolanki, plac zabaw nie może być w użytku, ponieważ nie został jeszcze odebrany przez urząd gminy. Tak miała je informować sama Pani Dyrektor. Zaniepokojeni sytuacją, że dzieci na plac zabaw patrzą tylko przez siatkę i to z winy urzędu sięgnęliśmy

do dokumentów. I tu zaskoczenie: plac zabaw przy przedszkolu został odebrany 12 grudnia 2019 roku! Co za wspólna wiadomość. Dla zainteresowanych wklejamy protokół odbioru, na którym jako członek komisji podpisała się sama Dyrektor Małgorzata Szewczyk. Pamięć bywa niestety zawodna, ale skoro już wiadome jest, że wszelkie formalności zostały dochowane liczymy na to, że w momencie otwarcia placówki dzieci nareszcie skorzystają z zabawek, na które przez 1,5 roku mogły tylko popatrzeć.





LAPTOPY DO ZDALNEJ NAUKI PRZEKAZANE DYREKCJI

Końcem marca Ministerstwo Cyfryzacji ogłosiło program „Cyfrowa Polska” umożliwiającą samorządom zwrot kosztów za zakup laptopów dla dzieci do zdalnej nauki. Gwarantem zwrotu kosztów było złożenie wniosku, więc sprawa wręcz banalna. Gminie Zagrodno przypadła kwota 60 000, która pozwoliła na zakup 24 laptopów o dobrych parametrach.

Epidemia i zamknięcie szkół dotknęło Nas nagle i nieoczekiwanie, a do zdalnej nauki nie były przygotowane ani dzieci, ani rodzice. Niektórych z Nas nie stać też było na zakupienie komputerów dla swoich pociech, aby mogły realizować obowiązek szkolny. Wielu rodziców zgłaszało braki w tym zakresie. Jako Wójt Gminy Zagrodno liczyłam na środki unijne pochodzące z projektu „Wiedza i umiejętności” realizowanego aktualnie przez Zespół Szkolno-Przedszkolny, szczególnie, że kwota projektu jest ogromna bo 1.300.000,00 zł. Jakież było Moje zaskoczenie, gdy w odpowiedzi na Moje pytanie Pani Dyrektor Szkoły Małgorzata Szewczyk odpowiedziała, że zakupiła w ramach projektu 5 laptopów. Szok, 5 laptopów po średnio 2.500,00 zł każdy, to w najlepszym wypadku 12.500,00 zł, co stanowi 0,97% projektu.

Końcem marca b.r. Ministerstwo Cyfryzacji ogłosiło program „Cyfrowa Polska” umożliwiającą samorządom zwrot kosztów za zakup laptopów dla dzieci do zdalnej nauki. Gwarantem zwrotu kosztów było złożenie wniosku, więc sprawa wręcz banalna. Gminie Zagrodno przypadła kwota 60 000, która pozwoliła na zakup 24 laptopów o dobrych parametrach. O ile złożenie wniosku było banalne, to znalezienie u hurtowników wolnych laptopów, graniczyło niemal z cudem, bo samorzady całej Polski „uderzyły” na zakup laptopów. Gdy pracownikom Urzędu udało się zamówić komputery spełniające parametry programu, radość w Urzędzie była wielka, ale...krótka, bo

Pani Dyrektor zanim jeszcze otworzyła pudełka z przekazywanymi Jej komputerami, już miała do nich zastrzeżenia. Ta sama Pani Dyrektor, która zakupiła 5 laptopów, uznała, że te zakupione przez Wójta, na pewno nie spełniły Jej oczekiwań. Pani Dyrektor na wszystkie szkoły wraz z filiami zakupiła jedynie 5 sztuk. Czyżby jeden komputer na jedną szkołę? Abstrahując od niezadowalającej ilości w wątpliwość poddana została również i jakość, bo według Pani Dyrektor Windows10Home to żadne oprogramowanie.

Z nieznanymi również przyczynami, protokół przekazania komputerów zawarty między Wójtem Gminy Zagrodno, a Dyrektorem Szkoły udostępniony został Radzie Rodziców, której przedstawicielka autorytatywnie stwierdziła, że Urząd „zaliczył wtopę” gdyż w Jej ocenie źle wydatkowaliśmy pieniądze. Jak mówią „nieprzekonanego nie przekonasz”, a trudno dyskutować z brakiem merytorycznych argumentów. Z odsieczą przyszedł nawet informatyk, ale Pani Dyrektor w rozmowie z Nim stwierdziła, że się na tym nie zna, ale wie, że dobrze nie jest. Cóż, trudno. Wszak nie o zadowolenie Pani Dyrektor tu chodzi, więc liczę, że laptopy przypadną do gustu dzieciom i młodzieży.

Pani Dyrektor tak bardzo skupiła Swoją uwagę na krytykowaniu poczynań Wójta i pracowników Urzędu, że zabrakło Jej czasu na realizację projektu unijnego. A projekt chociaż opiewa na kwotę 1.307.161,47 zł wydatków

kwifikowanych, to zatwierdzonych wydatków do dnia kontroli Kontrolujących z Departamentu Funduszy Europejskich tj. do dnia 25 lutego 2020 r. było 289.380,17 zł., to niewiele, bo raptem 22% wydatków całego projektu. Protokół z kontroli optymizmem nie napawa, bo w protokole sformułowano szereg nieprawidłowości, czego konsekwencją dla Gminy Zagrodno jest kara finansowa w wysokości 60.000,00 zł, czyli równowartość pozyskanych przez Wójta Gminy Zagrodno środków na zakup laptopów, a które to działanie Wójta Pani Dyrektor z takim zaangażowaniem krytykowała. Smutne jest to, że przy wydatkowaniu zatwierdzonych ok.300.000,00 zł wydatków z projektu, już musimy jako Gmina oddać 60.000,00 zł, tj. 20 %. Jak Pani Dyrektor utrzyma taką tendencję, to utrata 20% całego projektu może Nas, jako mieszkańców gminy, kosztować 260.000,00 zł. Pozostaje mieć tylko nadzieję, że Pani Dyrektor dołoży należytej staranności, aby realizacja projektu była z korzyścią dla dzieci i młodzieży.

W tym konkretnym przypadku można powiedzieć, że „jedną kieszeń weszło, drugą wyciągnęli”. Z treści protokołu pokontrolnego jednoznacznie wynika, że w zakresie przeprowadzania procedur z zamówień publicznych w ramach przytoczonego już projektu stwierdzono szereg nieprawidłowości. Nie wdając się w szczegóły instytucja zarządzająca podtrzymała zaprezentowane wcześniej Pani Dyrektor Małgorzacie Szewczyk zarzuty, w tym naruszenie ustawy prawo zamówień publicznych, a tym samym nie uznała wyjaśnień Szkoły za zasadne.

Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego zarzucił Pani Dyrektor uszczuplenie budżetu Unii Europejskiej, więc mając na uwadze wagę nieprawidłowości pomniejszono wartość projektu o 5%, co stanowi wartość niemal 60 000 zł. Zupełnie przez przypadek tyle, ile wynosi wartość dotacji z Ministerstwa Cyfryzacji. Obawę budzi fakt, że ze okres trwałości projektu wynosi kilka lat, a zatwierdzono wydatki w kwocie ok.300.000 zł.

Za jakiś czas kontrole mogą zostać wznowione, a z doświadczenia wiemy, że każda następna może ujawnić kolejne uchybienia i nakaz zwrotu pewnej sumy pieniędzy. W obliczu pierwszego wystąpienia istnieją uzasadnione obawy, że może się tak wydarzyć.

Z powyższego należy wyciągnąć konkluzję, że choćby się człowiek bardzo starał, niektórym trudno dogodzić. Poza tym, niech rzuca kamieniem ten, kto jest bez winy. W tym przypadku trudno mówić o nieskazitelności. Prawda jest taka, że dysponując tak ogromną kwotą można było zakupić sprzęt na wiele większą sumę. 5 laptopów, 36 tableatów i jedna tablica multimedialna to na tak dużą placówkę wielkie nic. Reszta pieniędzy, jak mówi Pani Dyrektor, została spożytkowana na zajęcia edukacyjne. Pozostaje więc mieć nadzieję, że zakupione zajęcia są wartościowe równie bardzo, jak kosztowne.

Ale nie Urząd będzie to oceniał. Niech zweryfikują to rodzice i dzieci, ostatecznie to im projekt ten był dedykowany.





SALA GIMNASTYCZNA WĄTPLIWYM POWODEM DO RADOŚCI

Jednym z pomysłów Rady Gminy na zachęcenie mieszkańców do skorzystania z oferty edukacyjnej Szkoły Podstawowej w Zagrodnie jest rozbudowa infrastruktury tak, by Zagrodzieńska placówka pozostawiała daleko w tyle niszczące filie. Trudno polemizować z tak wymyślną strategią, ale skoro był plan, to kiedy nadarzyła się okazja-przystąpiono do realizacji.

Pojawiła się szansa na dofinansowanie z Ministerstwa Sportu do budowy sali gimnastycznej. Idea słuszna, czasu mało, trzeba było się spieszyć. Zakupiono typowy projekt, który w ciągu MIESIĄCA do obowiązujących przepisów i warunków technicznych miał zaadoptować projektant. Na zdrowy rozum – niewykonalne, ale czas gonił, więc nie było wyjścia. Uzyskano dofinansowanie, szybko przystąpiono do prac a mieszkańcy – w tym głównie dzieci i nauczyciele – czekali z niecierpliwością na obiecany im obiekt.

Wójt Karolina Bardowska dostała od poprzednika rozpoczętą inwestycję, nie spodziewając się problemów, jakie ze sobą niesie. „W lutym 2019 roku, podczas pierwszego spotkania z wykonawcą dowiedziałam się, że budowa sali gimnastycznej w Zagrodnie jest zagrożona. Jak się w trakcie naszej rozmowy okazało, problemów związanych z budową było mnóstwo, za to komunikacja z inwestorem (czytaj Gminą) żadna. Wstępna weryfikacja dokumentów pokazała, że w radach budowy inwestor uczestniczył sporadycznie a na pisma wykonawcy nie reagował właściwie w ogóle, bądź zwlekał z odpowiedzią nawet 340 dni. Trudno więc mieć pretensję, że w obliczu braku współpracy z Gminą firma zagroziła zejściem z placu budowy. Dla nas oznaczało to jedno – groźba utraty dofinansowania z Ministerstwa Sportu opiewającego na niemal 3 mln złotych. Budżet Gminy nie był na to gotowy”.

W kwietniu 2019 roku rozpoczęła się walka z czasem. Pracownik urzędu, któremu powierzono doprowadzenie budowy sali do szczęśliwego końca spędził kilka miesięcy ratując inwestycję przed katastrofą. Zrobiona „na kolanie” adaptacja projektu posiadała szereg braków, które nieuwzględnione w projekcie, nie zostały wliczone przez wykonawcę w koszty budowy. Krótko mówiąc – jeśli czegoś w projekcie nie było, a uznane zostało jako konieczne do wykonania, to trzeba było to doprojektować. Takie ruchy wymagały wprowadzenia robót dodatkowych, z czym w przypadku współfinansowania ze środków zewnętrznych trzeba być szczególnie ostrożnym. A problemów było mnóstwo – począwszy na kanalizacji deszczowej, instalacji elektrycznej, wentylacji, grubości posadzki na słynnej kotłowni kończąc. Temat instalacji grzewczej wzbudził szczególne zainteresowanie nawet Radnych, którzy na komisjach oraz sesjach wielokrotnie próbowali udowodnić urzędnikom ich nieudolność pokazując na planach kotłownię, której rzeczywiście wcale nie było. I nawet kiedy sam projektant w końcu przyznał, że faktycznie „tej kotłowni tam nie ma” i na polecenie Gminy zrobił na nią osobny projekt, to na sesji Rady nie zabrakło spektaklu z Panem Przewodniczącym w roli głównej, który ostentacyjnie udawał, że wszystkim, że kwadrat z napisem „kotłownia” to właśnie ten projekt. Nie każdy musi się na wszystkim znać, ale w takich sytuacjach należy zaufać specjalistom choćby po to, by nie narażać się

na śmieszność. Sam napis „kotłownia” nie jest tożsamy z kompletnym projektem. Tak samo jak napis „dupa” na płocie nie znaczy, że możesz ją pogłaskać. Wielce prawdopodobne, że wejdzie Ci w palec drzazga. :D

„Wiedziałam, że sukces zakończenia i odbioru sali gimnastycznej nie będzie moim sukcesem. Budowę rozpoczął mój poprzednik i teoretycznie za Jego kadencji wszystko szło zgodnie w planem. Opcje były dwie. Uda się dokończyć inwestycję – będzie sukces, ale Szklarza. Nie uda się wyciągnąć tego za uszy z bagna – będzie porażka, bo Szklarzowi tak super szło, przyszła baba co się nie zna i spaprała. Ale w tym wszystkim nie chodziło już o to, co będą mówić ludzie. Chodziło o finanse publiczne i groźbę utraty dofinansowania. Nie mogliśmy dopuścić do powtórki historii z wodociągiem w Grodźcu. Nie mówię tego po to, aby się żalić, ile to było pracy. Chcę tylko, aby mieszkańcy wiedzieli, że dopóki nie oddałam tej inwestycji w ręce kompetentnego pracownika, który poświęcił jej wiele miesięcy, sytuacja była bardzo, bardzo zła. Ściany rosły, na budowie coś się działo, ale to była tylko zasłona dymna. Nikt nie wiedział o batalii, która toczyła się wewnątrz. Ze względu na to, że trwały prace z projektantem w zakresie uzupełniania projektu, termin zakończenia budowy odwlekał się w czasie. Wszystko musiało być uzgadniane z Ministerstwem Sportu, z którym byliśmy w stałym kontakcie. W związku z tym, że kiedy przejęłam inwestycję prace były na zaawansowanym etapie, w wielu przypadkach nie było możliwości ruchu. Pozostało nam zadbać o to, by salę honorowo zakończyć, otrzymać zwrot poniesionych kosztów z ministerstwa, doprowadzić do odbioru i oddać do użytkowania dla dzieci. W końcu one najbardziej na nią czekały”.

Na dzień dzisiejszy można powiedzieć, że się udało. Sala została odebrana przez Nadzór Budowlany, czekamy jeszcze na oficjalny protokół. Z nowym rokiem szkolnym przekażemy salę szkole po to, by mogli z niej korzystać głównie dzieci. W niedługim czasie nastąpi oficjalne otwarcie. Brzmi jak szczęśliwe zakończenie? Chcielibyśmy, aby tak było. Jednak opowiadanie nie kończy się tak, jak wszyscy by tego chcieli. „Mówię o tym, aby każdy miał świadomość, z czym jeszcze przyjdzie nam się zmierzyć. Sala posiada jedynie wentylację grawitacyjną. W trakcie trwania budowy nie było mowy o zaprojektowaniu rekuperacji, gdyż wiązałoby się to ze ściąganiem dachu i olbrzymimi kosztami. Istnieje groźba, że skraplać się będzie woda, która kapiąc na parkiet będzie powodować jego

niszczenie. Aby temu zapobiec na hali musi być utrzymywana temperatura nie niższa niż 17 stopni. Jako że zimy w tym roku praktycznie nie było, nie wystąpiły problemy z utrzymaniem ciepła. Wręcz przeciwnie – hala usytuowana została tak, że jej okna znajdują się po stronie południowej. Taka sytuacja powoduje, że jest stale nagrzewana i w kwietniu nawet przy wyłączonych grzejnikach termometry wskazywały 27 stopni Celsjusza! Kiedy przyjdzie lato i temperatury na zewnątrz będą wysokie, w środku będzie jak w saunie a drewniany parkiet będzie rozsychał. Jedyнным rozwiązaniem na chwilę obecną jest montaż rolet, których zakup będzie poważnym wydatkiem. Szkoda, że nikt tego nie przewidział, miejsca wszak dużo, można było salę usytuować inaczej. Problem spory, ale do rozwiązania. Istnieje jednak inny, z którym nie pójdzie już tak gładko.

UWAGA!

W trakcie trwania budowy ktoś się zorientował, że budynek nie będzie spełniał norm zaszeregowania kategorii ZL 1 (budynki zawierające pomieszczenia przeznaczone do jednoczesnego przebywania ponad 50 osób niebędących ich stałymi użytkownikami np. centra handlowe, hale sportowe, teatry, kina, szkoły posiadające sale na ponad 50 osób). Tak więc pan projektant (jak twierdzi w porozumieniu z panem Wójtem) zmienił kategorię zaszeregowania budynku na ZL 3 (budynki administracyjno-biurowe, małe sklepy). Aby budynek mógł mieć kategorię ZL 1 musi spełnić szereg warunków, jednym z których jest odpowiedniej szerokości droga pożarowa. Pech chciał, że tuż przy hali stoi ogrodzenie a za nim pole, droga pożarowa więc się nie zmieściła. Cóż, jeśli nie potrafi się dostosować do przepisów, to trzeba przepisy dostosować do siebie. Tym, którym kategorie zaszeregowania nic nie mówią odpowiadamy: w obecnej sytuacji na wielkiej, notabene pięknej sali sportowej nie może przebywać jednocześnie więcej niż 50 osób! Nie będzie można zorganizować tam zawodów sportowych, turnieju, ba! nawet apelu szkolnego! Na naszych oczach powstało arcydzieło, specjalnie przeznaczone do przeprowadzenia lekcji wf-u może dla dwóch klas jednocześnie. Trudno o właściwy komentarz. Cieszymy się z sali. Jest piękna, nowoczesna, naprawdę robi wrażenie. Szkoda tylko, że nieprzemysłane decyzje będą nas teraz drogo kosztować. Ale może Radni nie będą się czepiać, bo jeżeli to nie Bardowska zepsuła można mieć nadzieję, że im się nawet spodoba.





ZUK POD LUPĄ WÓJTA

Prognozy na lato 2020 są wyjątkowo niepokojące. Czeka nas susza jakiej nie było od lat. Jak zapowiada Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, sytuacja jest najgorsza stulecia!

Poziom Wisły sukcesywnie spada i nic nie wskazuje na to, aby ten stan miał się w najbliższym czasie zmienić. Na południu kraju praktycznie nie ma deszczu i można powiedzieć, że mamy najgorszą sytuację w historii pomiarów hydrologicznych. Znikoma ilość śniegu oraz gorące lato ubiegłego roku spowodują, że będzie sucho jeszcze bardziej niż przed rokiem. Rolnicy z niepokojem patrzą na uprawy, które już na samym początku wegetacji usychają. Ratunkiem mogą być tylko długotrwałe opady, ale na nie niestety się nie zanosi.

Sytuacja meteorologiczna jest zagrożeniem nie tylko dla rolników. Niski poziom wód sprawi, że z powodu suszy mogą ucierpieć wszyscy mieszkańcy. Nie od dziś wiadomo, że studnie w Gminie Zagrodno wymagają remontu, na większości z nich od lat nie prowadzono żadnych inwestycji. Pytanie – dlaczego – pozostaje bez odpowiedzi. Na posiedzeniu komisji jeden z przedstawicieli Rady stwierdził stanowczo, że „ZUK dostał kiedyś 50 000 na studnie, to gdzie są te pieniądze?”. Jako, że przywołana osoba piastuje funkcję Radnego od wielu lat, trudno w to nie uwierzyć. O ile możemy zaufać słowom Radnego, tak praktyką poprzedniej pani Skarbnik było nieprzekazywanie dotacji dla ZUKu w formie zadania inwestycyjnego. Takie „nieznaczone” pieniądze trudno później odnaleźć, więc na próżno szukać inwestycji na studniach za wymienioną kwotę. Z dokumentów jakie odnaleźliśmy wynika, że w 2016 została jedynie przekazana dotacja do ZUKu na kwotę 150 000 na modernizację SUV w Olszanicy. Czy pieniądze wydatkowano słusznie? – niech ocenią mieszkańcy, chociaż co do jakości dostarczanej w Olszanicy wody zgłaszano już uwagi. Na chwilę obecną prawda jest taka, że mieszkańcy

narzekają na jakość wody, co w połączeniu z zagrożeniem suszy dało wystarczający powód do tego, by nad tematem solidnie się pochylić. Mając na uwadze powagę sytuacji, wójt Bardowska zleciła w lutym wyłonienie wykonawcy, który podejmie się remontu trzech studni w Zagrodnie. Jak wynikało z informacji przedstawionych przez Kierownika ZUK to właśnie one wymagają najpilniejszej interwencji. Wykonawca dokonał przeglądu i zgłosił gotowość przystąpienia do prac. Należało tylko dopełnić formalności i dotację celową dla ZUK na wnioskowaną kwotę 50 000 wprowadzić do budżetu. I tu pojawił się problem. Pomimo tego, że sesje sąsiednich miast i gmin (w tym sesje powiatu) odbywały się w większości w normalnych trybie, Przewodniczący Rady Gminy Zagrodno „przesunął” marcową sesję w bliżej nieokreślonej przyszłości, tłumacząc powyższe obawą przed koronawirusem. Na nic zdały się tłumaczenia o zachowaniu wszelkich środków ostrożności, sesja zdalna nie wchodziła w grę, bo „przecież nie wszyscy Radni mają komputer i internet”. Co prawda, to prawda. Komputer w domu nie jest przecież obowiązkiem. Może więc chociaż sesja nadzwyczajna? Wszak rozpoczęcie remontu studni to temat pilny. Wniosek wójta nie spotkał się z przychylnością i takiej sesji odmówiono. Remont studni stanął pod znakiem zapytania.

Szczęśliwym zbiegiem zdarzeń, dnia 31.03.2020 wprowadzono ustawę o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych. Taka ustawa umożliwiła wprowadzenie do budżetu działań związanych z przeciwdziałaniem koronawirusowi bez zgody i wiedzy Rady Gminy.

Ustawodawca powierzył te kompetencje wyłącznie organowi wykonawczemu. Cóż za szczęście w nieszczęściu! W praktyce oznaczało to jedno – dotacja na studnie została przekazana do ZUKu w trybie natychmiastowym. Idąc za ciosem wójt Gminy zleciła Kierownikowi Zakładu Usług Komunalnych przedstawienie stanu technicznego pozostałych studni i tu okazało się, że studnia w Brochocinie również wymaga pilnej interwencji. Zlecono więc szacowanie wartości zamówienia a kwota została wprowadzona do budżetu. Można? Można. Przy okazji wójt Bardowska wprowadziła do budżetu kwotę 50 000 na budowę komory redukcyjnej na wodociągu Grodziec-Uniejowice oraz 100 000 na projekt wymiany instalacji wodociągowej w Brochocinie, która pamięta czasy słusznie minione i jak wynika z relacji Pana Karkowskiego – jest w najgorszym stanie technicznym w całej Gminie. Swoją drogą to wstyd, żeby przez tyle lat sieci wodociągowe nie były remontowane, chociaż amortyzacja wliczona jest w cenę wody. Zapewnienie dostawy wody pitnej mieszkańcom to obowiązek samorządu. Pismem z dnia 12.03.2020 Wojewoda Dolnośląski zobligował samorządy do przeprowadzenia rewizji urządzeń sanitarnych służących dostawie wody. Rozporządzenie Ministra Zdrowia stanowi, że ciągłość w dostawie wody pitnej to kluczowy element bezpieczeństwa ludzi. Nie zrozumiałem jest, że przez tyle lat na czczych rozmowach się kończyło, gdyż jak twierdzi Pan Karkowski „problemy ze studniami i wodociągami zgłaszała na komisjach wiele razy, ale Radni tylko posłuchali i na tym się kończyło”. Sytuacja zmusza nas do tego, aby działać szybko. Gdybyśmy musieli czekać na to, aż Rada Gminy się zbierze, nie moglibyśmy zrobić nic! Marcowa sesja odwołana, kwietniowa się nie odbędzie, kto wie co zadzieje się w maju. Mieszkańcy muszą wiedzieć, że każda sesja poprzedzona jest wielogodzinnymi komisjami, na których uchwały są wnikliwie analizowane a niejednokrotnie „wyrzucane do kosza”. Praca Radnych to komisja i sesja. Raz w miesiącu. To jest ten czas kiedy mogą uznać konkretne działania za „zasadne, niepotrzebne lub zbyt drogie”. Jeśli się nie spodoba, zablokują i temat się kończy. Po wszystkim idą do domu i zapominają o Gminie na miesiąc. Nie wszyscy oczywiście. Są Radni, którzy aktywnie działają w swoich środowiskach i o tym nie należy zapominać. Smutne jest jednak to, że działania większości ograniczają się do comiesięcznego, drogiego dla podatników, występu przed kamerami. A przecież nie o popisy tutaj chodzi. Zarzuty, że „te studnie to nic odkrywczego, dawno mówiliśmy, że trzeba to zrobić” zwyczajnie śmieszą. Skoro mówiliście, dlaczego nie zrobiliście? Od słów do czynów drodzy Państwo. Wodociągi trzeszczą, w studniach wysycha woda, a co niektórych interesuje koszt dożynek, które są już pieśnią przeszłości albo „ile kosztowały żyrandole i firanki do urzędu”.

Dzięki temu, że od lutego ani komisje ani sesje Rady się nie odbyły, a Radni nie przeszkadzali, udało nam się kupić komputery, które zrefundowane zostały później przez ministerstwo cyfryzacji, przekazać dotację celową dla Zakładu Usług Komunalnych na remont najpierw trzech

studni w Zagrodnie oraz następnej studni w Brochocinie wraz z zakupem niezbędnych agregatów pompowych (w sumie na 100 000 zł), wprowadzić do budżetu projekt na wymianę instalacji wodociągowej w Brochocinie, wprowadzić 50 000 na budowę komory redukcyjnej na wodociągu Grodziec kolonia-Uniejowice. Z uwagi na zagrożenie, jakie stwarza niesprawną instalacją elektryczną w Urzędzie Gminy, na ten cel również zostały zabezpieczone środki.

Zastanawiającym jest fakt, że administrator sieci wodociągowych nie jest zainteresowany inwestycjami na własnym majątku. Kiedy trwały rozmowy na temat budowy zaprojektowanego przyłącza wodociągowego w Wojciechowie, pan Kierownik zadeklarował gotowość podjęcia pracy. W sprawie możliwości przekazania wykonania tej inwestycji bezprzetargowo dla zakładu budżetowego wystąpiono o opinię prawną. Mecenas jednoznacznie potwierdził możliwość takiego ruchu. Niestety jak się później okazało, Kierownik Zakładu nie potrafił ani wycenić kosztów wykonania, ani nie posiadał odpowiednio wykwalifikowanej kadry. Nie przeszkadzało mu to poprosić o zaliczkę w wysokości 80 000 na bliżej nieokreślone materiały wyznaczając termin wykonania wodociągu na końcówkę tego roku. W obawie przed tym, że inwestycja w ogóle nie dojdzie do skutku, na budowę wodociągu wójt zleciła przeprowadzenie przetargu.

Na wniosek kierownika Karkowskiego dla ZUK została przekazana dotacja 70 000 na elektroniczne oprogramowanie wodomierzy. Jak się właśnie okazało, kwota została „wysrana z palca”, ZUK nie ma zielonego pojęcia jak się za to zabrać, a przeznaczona kwota nie pokryje nawet części zadania. Pieniądze najprawdopodobniej z końcem roku wrócą do gminy. Podpisana została dotacja na studnie, wykonawca praktycznie „czekał przed drzwiami” a kierownik wyraził chęć współpracy przy inwestycji. Jak się okazuje, nawet kwestia dopracowania i podpisania umowy stanowi dla pana Karkowskiego problem, więc całe zadanie muszą monitorować urzędnicy. Na wniosek wójt o pilne przygotowanie projektu wymiany wodociągu w Brochocinie odpowiedź brzmiała „może za rok, może za dwa lata”. To tylko kilka przykładów z ostatnich tygodni. Nasuwa się więc pytanie: kto, bardziej niż Zakład Usług Komunalnych powinien być zainteresowany tym, by wodociągi i studnie działały sprawnie? Komu najbardziej powinno zależeć na zapewnieniu ciągłości dostawy wody? Chyba ten, kto wodociągi administruje i za wodę pobiera opłaty. Póki co, odnieść można nieodparte wrażenie, że pewnym osobom bardzo zależy na niepowodzeniu władz gminy. Jednym słowem – oby się tylko nie udało. Cytując szeptane słowa jednego z Radnych na posiedzeniu komisji – „A jak jej się uda zrobić ten chodnik? To ją jeszcze wybiorą na drugą kadencję!” Ot, co! W tym Radni i nie tylko, widzą największe zagrożenie. Co będzie, jeśli jej się uda? Co będzie, jeśli zrobi te studnie i wodociągi? Wtedy to będzie prawdziwy powód do zmartwień. Póki co Bardowskiej się udaje. Do wakacji zrobi studnie, projekt na wodociąg w Brochocinie jest w trakcie realizacji. I nie o polityczne przepychanki

tutaj chodzi. Kiedy przyjdzie prawdziwa klęska żywiołowa a wody faktycznie zaczną brakować chcemy mieć czyste sumienie, że nie zaniedbaliśmy problemu i zrobiliśmy

wszystko co można było zrobić, by mieszkańcy mieli w kranach wodę.

MASECZKI DLA MIESZKAŃCÓW – STRAŻACY POD OSTRZAŁEM

Mając na uwadze bezpieczeństwo i dobro Mieszkańców Gminy podjęta została decyzja o zakupie maseczek dla wszystkich, niezależnie do wieku. Nie jest to nowum wśród samorządowców, bo decyzje takie podejmowały zarówno ościenne gminy jak i gminy w całej Polsce.

Nie każdy ma możliwość, aby maseczkę sobie uszyć, z ich dostępnością w sklepach też bywa różnie. Maseczki zostały zakupione w ramach walki z koronawirusem, a o ich dystrybucję poproszeni zostali druhowie Ochotniczych Straży Pożarnych. Z relacji, jakie przekazywali do Urzędu wynika, że akcja cieszyła się dużym poparciem społecznym, ludzie dziękowali za ten drobny gest, nie brakowało też łez wzruszenia.

Niestety są osoby, które swoją frustrację wyładowały na ludziach, którzy zgłosili się, by świadczyć innym bezinteresowną pomoc. Maseczki zostały opakowane każda

osobno, dla zachowania higieny. Rozdane przez strażaków, którzy są zaopatrzeni w środki ochrony osobistej. Niestety ich heroiczna praca spotkała się z niewybredną krytyką, przy czym samym hejtującym brak odwagi cywilnej, by opinię wyrazić jawnie. Druhowie Strażacy poświęcili swój wolny czas, który inni spędzali ze swoimi rodzinami. W akcję włączyła się każda jednostka OSP, po raz kolejny pokazali, że służą ludziom w każdej sytuacji. To niewyobrażalne, że za takie poświęcenie wylano na nich hejt, sugerując rozdawanie maseczek na rowerach!

„Szanowni Państwo! Straż Pożarna to ludzie, cieszący się największym zaufaniem społecznym! Niejednokrotnie pokazali, że są zawsze tam, gdzie są potrzebni. Nie zawiedli nigdy! Jestem wdzięczna za wszystko co robią i podkreślam to przy każdej nadarzającej się okazji. Nie każdy może nosić mundur. Ci, którzy go noszą, zasługują na nasz szacunek i ponad wszelką wątpliwość dobre słowo. Jako Wójt Gminy Zagrodno zawsze podkreślałam, jak ważna jest współpraca samorządu ze Strażą Pożarną. Dziękuję im za wszystko i daję słowo, że będę wspierać kiedy tylko o pomoc i wsparcie zostaną poproszona. Hejterom nie życzę tego, by w razie tragedii Straż, czy Pogotowie jechało do nich z pomocą na rowerze. Chociaż podobne sformułowanie aż ciśnie się na usta. Dbajmy o siebie, żyjemy w trudnych czasach, zdrowie jest teraz najważniejsze. Uda nam się to przetrwać, ale tylko przy wzajemnej współpracy, za którą Druhom Strażakom szczególnie dziękuję”. (K. Bardowska)







GMINA
ZAGRODNO

